

Dzisiaj modlimy się w intencji Ojczyzny, przywołując Dzień Męczeństwa Duchowieństwa Polskiego w czasie II wojny światowej. Ci, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli swoje życie uświadamiają nam, że krew wylana dla imienia Chrystusa jest zwycięstwem. Bądźmy wdzięczni Bogu za ich przykład i stałość w wierze.

Kościół katolicki w Polsce był brutalnie prześladowany przez niemieckich nazistów podczas okupacji w latach 1939-1945. Pamięć o minionych zdarzeniach mobilizuje i zachęca do tego, by nie zapomnieć o tych, którzy także na kolanach, z wiarą i nadzieją w sercu, modlili się o dar wolności i niepodległości. W samym tylko obozie koncentracyjnym w Dachau przebywało 1640 polskich świeckich i zakonnych duchownych, a 861 poniosło śmierć męczeńską. Duchowieństwo polskie, wierne Bogu i Ojczyźnie, krwią zapłaciło za swoją lojalność. Jednym z nich był Michał Kozal, biskup i męczennik za wiarę, wyniesiony do chwały ołtarzy przez Jana Pawła II 14 VI 1987 r. w Warszawie. Bł. Męczennik przewodził duchowo współbraciom w kapłaństwie słowem i przykładem do łączenia swojego krzyża z krzyżem Zbawiciela w czasach ciężkiej i trudnej próby wiary oraz przygotowywał do złożenia podobnego świadectwa współtowarzyszy męczeństwa. Bł. Michał Kozal mówił o sobie, że siły do trwania w wierze daje mu Chrystus Eucharystyczny i ofiara Mszy św. Możliwość codziennego uczestnictwa i przyjęcie Komunii św. były ukojeniem w tej nad ludzką miarę poniewierce i wsparciem przy dźwiganiu ofiarnego krzyża, którego końcowym etapem miała być śmierć. Sam mówił: « Wy wróćcie, ja tu już zostanę. Zresztą wiecie, że życie moje już nie do mnie należy». W obozie koncentracyjnym w Dachau jaśniał i promieniował swym człowieczeństwem, kapłaństwem i biskupstwem. Przy głębokiej pokorze i ujmującej skromności miał właściwe pojęcie o swej biskupiej godności. Dlatego przykrości i cierpienia, jakie znosił, bolały go nie ze względów osobistych, lecz raczej z tego powodu, że godnością apostoła Chrystusa tak się poniewiera, że przez poniewieranie biskupa katolickiego poniewiera się sam Kościół. Pomimo wielkiej prostoty,

roztaczał dookoła siebie jakiś niezwykły majestat, który nakazywał szczerzy dla niego szacunek i jednocześnie wzbudzał wielkie zaufanie. Choć bez szat biskupich, bez mitry na głowie, bez pierścienia na palcu i bez pastorału w ręku stał się najpierw biskupem więziennym, a następnie biskupem obozowym. Cała jego postawa, cały sposób bycia w obozie wyróżniały go spośród tysięcy. „ Widzę w nim biskupa – duchowego wodza, który jak Mojżesz modlił się za nas i wskazywał nam wolę Bożą i jak biblijny słup obłoku szedł przed nami, rozpraszał mroki obozowego życia ukazując jedyną pewną drogę do zwycięstwa, wolności i chwały” – wspominał jeden z kapłanów, który dzielił z bł. Michałem Kozalem obozową niedolę. Świadectwo męczeństwa bł. Biskupa o „cierniowej mitrze” wywołało ukazanie wielkiego szeregu innych heroiczych świadków z całego Kościoła na polskiej ziemi: biskupów, kapłanów, diecezjalnych i zakonnych, braci i sióstr zakonnych, kleryków i wiernych świeckich. Dzisiaj ukazujemy światu Męczenników, chrześcijan pełnych nadziei i uformowanych przez moc Ducha Świętego, którzy w czasie próby wiary oddali swe życie przepelnieni miłością Boga i bliźniego, by mogło z ich ofiary życia wyrastać inne, większe dobro. Bardzo zwięźle ujął to św. Jan Paweł II : „ Kościół podejmuje z największą uwagą i czcią znaki i głos Boży świadków wiary, przez których Bóg się sam uobecnia i do nas przemawia w ramach obowiązku misji nauczania, uświęcania i kierowania Ludem Bożym”. Przykład życia i ofiary Męczenników II wojny światowej mogą być dla nas źródłem siły i zachętą w wytrwaniu, bo jak mówił bł. Michał Kozal : „Od przegranej orężnej bardziej przeraża upadek ducha u ludzi. Wątpiący staje się mimo woli sojusznikiem wroga”. W dekrete o męczeństwie Sługi Bożego Biskupa Michała Kozala czytamy: „Doświadczenia straszliwej wojny pozwoliły wydobyć na światło dzienne jeszcze bardziej jego niebywałą głębię ducha, umiłowanie Kościoła, chrześcijańską mistykę cierpienia, jakie dojrzewały w nim przez lata pełnej oddania służby Bogu i drugiemu człowiekowi”. Św. Jan Paweł II w czasie homilii ukazał nowego Błogosławionego jako osobowy wzór zawierzenia

miłości Chrystusa i pozostawił polecenie: „Niech będzie jednym jeszcze patronem naszych trudnych czasów, pełnych napięcia, nieprzyjaźni i konfliktów. Niech będzie wobec współczesnych i przyszłych pokoleń świadkiem tego, jak wielka jest moc łaski Pana naszego Jezusa Chrystusa — Tego, który „do końca umiłował”. Miłość do Chrystusa prowadziła bł. Michała Kozala do miłowania bliźniego. Otrzymałe powołanie pobudzało go do gotowości ponoszenia ofiary, jakich wymaga czynna miłość, gdyż „ nic tak nie wyróżnia chrześcijanina i miłośnika Chrystusa, jak troska o naszych braci i żarliwość o zbawienie ich dusz”. Uczmy się od dzisiejszego Patrona, w jaki sposób przekuwać udział w Eucharystii na codzienną wytrwałość oraz jak poświęcać swoje życie w służbie dla drugiego człowieka. O wartości ofiary przypomina nam w *Listach* św. Ignacy Antiocheński: „[Bóg ] czeka na to, że ten największy dar [naszego życia] dobrowolnie przyniesiemy i złożymy Mu w ofierze. To człowiek, podejmując decyzję oddania w ofierze swego serca Bogu, wewnątrz rośnie; to on doskonali swą miłość. Ta zaś ofiara przyjęta przez Boga, przemieniona przez Niego, jako Jego dar zostaje ofiarowana człowiekowi”. Z historii życia męczenników można wyciągnąć przykład prawdziwej i niezachwianej wiary, u której podstaw leży wierność Bożym drogowskazom, którym został wierny do końca bł. Michał Kozal. Jest to dobra lekcja także dla nas, abyśmy zastanowili się nad tym, na ile realizujemy wzorce świętych Kościoła. Nierzadko bowiem żyjemy pośród tysięcy niekanonizowanych jeszcze świadków niezachwianej wiary, którzy z pokolenia na pokolenie uczą nas tej samej zasady: czyń Boże dobro, albowiem dobre czyny nigdy nie zostaną zapomniane. W bulli ogłaszającej Rok Jubileuszowy 2000, św. Jan Paweł II napisał: „Wśród okrucieństw, nienawiści i zła II wojny światowej doświadczyliśmy niejednokrotnie obecności Świętych Męczenników. Wspominać bohaterskich świadków wiary XX wieku znaczy przygotowywać przyszłość, budując mocne fundamenty nadziei. Nowe pokolenia muszą wiedzieć, jak wiele kosztowała

wiara, którą otrzymały w dziedzictwie, aby umiały przejąć z wdzięcznością pochodnię Ewangelii i oświecać nią nowe stulecie i nowe millennium”.

*O. dr Mirosław Sokoliński O.Carm*

